

? Nowy KONKURS Echa



Nr

178

(468)

Cena egzemplarza 3 zł

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
KRAKÓW, STAROWILSKA 4/II

RED. TEL. 546-34—ADMIN. 543-58

REDAKCYJNE KOMITET

GODZINY PRZYJĘĆ OD 15—18

ROBOCZNICZA SPÓŁDZIELNIA

WYDAWNICZA „PRASA”

WARSZAWA, „PRASA”

ODDZIAŁ W KRAKOWIE

Rok II.

Kraków, wtorek 1 lipca 1947 r.

Wyd. B

Słodka sielanka w niemieckich „obozach pracy”

Niemcy śmieją się w kułak — drwią z aliantów

Prasa całego świata donosi od dłuższego czasu o „ciężkim” losie Niemców w obozach. Obecnie do głosów tych przybył jeszcze jeden — i o dziwo! amerykańskiego dziennikarza. Zwiedził on jeden z „obozów pracy” w pobliżu Monachium, i musiał ujrzyć rzeczy już niezwykle oburzające, skoro zmusiły go one do bezstronnego opisu. Oddajemy głos przedstawicielowi amerykańskiej prasy:

Załamali się bunt ojców w USA

W „Dniu Ojca” otrzymują oni nadal podarki za własne pieniądze

NOWY JORK (RAP). Ameryka obchodziła w ubiegłym tygodniu „dzień ojca”. Projekt tego dorocznego święta zrodził się w umysłach amerykańskich kupców, którzy rozumowali, że podobnie jak w „dniu matki” w „dniu ojca” prezenty zakupywane przez dzieci, powiększa obroty handlowe ich przedsiębiorstw. Wielka kampania propagandowa prowadzona za pomocą kosztownych reklam dała rezultaty. „Dzień ojca” przyjął się.

Jednakże nadzieje kupców zostały w pewnej mierze zawiedzione. „Dzień ojca” nie przynosi tyle dochodów, ile „dzień matki”. Dzieci co najwyżej kupią ojcu krawat lub jakąś udoskonaloną maszynkę do golenia, przy której łatwo zaciąć się można.

Jedynie w pewnym mieście w stanie Oklahama ojcowie zbuntowali się. Z redaktorem miejscowego tygodnika na czele zaczęli dopominać się coś więcej niż pstrokate krawaty, zaprotektowali również przeciw płaceniu z własnej kieszeni za podarki. Zażądali, by w tym uroczystym dniu śniadania podawane były im do łóżka oraz by rodzina odnosiła się do nich z większym szacunkiem niż dotychczas. To zdecydowane wystąpienie zostało przez resztę społeczeństwa miejscowego zignorowane, a bunt upadł. Ojcowie miasta nadal paradują przez tydzień po „święcie ojca” w jaskrawych krawatach.

Rząd bułgarski złożył protest w Kojuszniczej Komisji Kontrolnej w sprawie incydentów na granicy bułgarsko-greckiej.

W wyniku dokonanych ostatnio w Palestynie zamachów terrorystycznych, 4 żołnierzy brytyjskich zostało zabitych, a pięciu rannych.

Prasa brytyjska przeciwko polityce partii konserwatystów

LONDYN. Brytyjska partia konserwatywna usiłuje uwolnić się od wpływów lordów prasowych, a szczególnie lorda Beaverbrooka.

Beaverbrook natychmiast po swym powrocie z Ameryki, oświadczył na łamach swych dzienników, że będzie bronił polityki partii konserwatywnej tylko wówczas, gdy uzna ją za „zgodną z interesami kraju”.

Tego rodzaju zasadnicze oświadczenie, jest właściwie wypowiedzeniem wojny. Od pewnego czasu ataki tej prasy skierowane są przeciwko nowej polityce społecznej partii konserwatywnej. W szczególności ostry sposób Beaverbrook krytykuje metody propagandy partii konserwatywnej, która zamierza tworzyć w Londynie wy-

„W tym dawniejszym obozie niemieckim znajduje się około 7.000 internowanych. Według oficjalnego oświadczenia chodzi tutaj o „obóz pracy”. Nieuprzedzony obserwator mógłby się poddąć wrażeniu, że tutaj część tych, którzy ponoszą winę za dzisiejszą dolę przez twardą pracę stara się zadość uczynić choć w drobnej części swej winie. Ale nie podobnego. Internowani siedzą wokół, czytają książki z biblioteki obozowej, leżą na słońcu, posilają się, jedzą, pobierają posiłek, śnią, rysują, palą (papierosy amerykański kosztuje w obozie 4,5 marki), przyjmują odwiedzających, adwokatów, odbierają paczki. Nie ma żadnej pracy.

W obozie zainstalował się sąd denazyfikacyjny, mający za zadanie zbadać formularze wypełnianych przez internowanych. Sąd pracuje specjalnie powoli. Nawet ci, których

sprawy zostały już rozstrzygnięte przez sąd denazyfikacyjny, siedzą beczynnie wokół i nie różnią się niczym od tych, którzy oczekują jeszcze na swoją sprawę. Kwitnie tutaj handel wymienny. Na jednej z ścian przylepia się wszędzie znane małe karteczki z ogłoszeniami. Internowani robią wrażenie dużo lepiej odżywionych, aniżeli miliony ludzi, którzy na zewnątrz w najcięższych warunkach życiowych pracują pilnie nad odbudową ich zniszczonego kraju dla zadośćuczynienia szkodom, które spowodowali ludzie spod znaku internowanych. Podczas gdy masa narodu pracującego mimo skąpych porcji i nie kończących się trosk zarzarcie pracuje, ażeby móc żyć i kształtować sobie lepszą przyszłość, tutaj siedzi 7.000 internowanych w obozie dołce far niente i śmieje się w kułak...”

Czy potrzebne są komentarze? Jeśli tak, próbował je „napisać” nasz rysownik.

(p. rysunek poniżej)

Anglicy chcą emigrować

Rządy Kanady i Australii oświadczyły, że w związku z ogromnym napływem podań o zezwolenie imigracji do tych krajów ze strony obywateli brytyjskich, czynione są przygotowania, celem ułatwienia im dostania się do tych dominiów. Do Australii zgłosiło się 300.000 ludzi z rodzinami, są to przeważnie byli wojownicy, którzy nie mogą znaleźć odpowiedniej pracy w Anglii, a nie mają też ochoty na pracę w kopalniach lub przemyśle.

Jak donosi „News Chronicle”, rząd brytyjski mimo braku rąk roboczych nie zamierza stawiać przeszkód emigrantom, jednak z powodu trudności transportowych wiele lat minie zanim będą mogli wyruszyć z Anglii.

W jakich granicach i na jakich warunkach USA udzielią kredytów Europie?

MOSKWA. Prasa radziecka nie podaje żadnych szczegółów piątkowych obrad trzech ministrów, formułując jedynie radziecki punkt widzenia co do najbliższych zadań konferencji.

Koła radzieckie uważają, iż wobec tego że Marshall nie sprzecywał swych propozycji konferencja paryska winna przede wszystkim zwrócić się do rządu USA z prośbą o wyjaśnienie, w jakich granicach i na ja-

kich warunkach i na jaki okres USA mają zamiar udzielić kredytów krajom Europy. Poza tym należy też — zdaniem kół radzieckich — wyjaśnić, jak dalece kraje Europy mogą liczyć na to, iż odnośne plany i kroki rządu USA będą zatwierdzone przez Kongres. Konferencja paryska w wypadku gdyby nie sugerowała takich pytań do rządu USA, może okazać się w sytuacji kłopotliwej, albowiem trudno opracować konkretne propozycje w sprawie otrzymania kredytów, dopóki nie zostały wyjaśnione rzeczywiste możliwości i zamiary rządu USA w tej dziedzinie.

Wysuwając takie sugestie „Prawda” i „Izwiestia” uważają, że zwrócenie się do rządu USA z powyższymi pytaniami nie powinno zahamować prac konferencji paryskiej, która ma — że niezwłocznie zająć się sprawą zbadania, w jakiej mierze kraje europejskie są zainteresowane w otrzymaniu pomocy od USA.

Kraków walczy ze spekulacją

W Krakowie odbyło się zebranie członków Społecznych Komisji Kontroli Cen z terenu całego województwa krakowskiego. Przewodniczącą krakowskiej delegatury Komisji Specjalnej zobrazował wyniki dotychczasowej akcji, prowadzonej przez społeczne organy kontroli i zaapelował o podjęcie jeszcze intensywniejszych wysiłków dla zwalczania spekulacji.

Wyrównać wiekową krzywdę upośledzenia...

SZCZECIN (Obsl. wkl.). W dniu wczorajszym w czasie tradycyjnego obchodu „Święta Morza” w Szczecinie Prezydent R. P. Bolesław Bierut wygłosił przemówienie, w którym m. in. powiedział:

Obywateli! Myśl, aby centralnym punktem tegorocznych uroczystości „Święta Morza” stał się odzyskany przez Polskę prastary, piastowski Szczecin, ma głębokie uzasadnienie.

Jest dla nas rzeczą niezmiernie ważną aby zarówno wszyscy rodacy nasi, jak przyjaciele i sprzymierzeńcy uświadomili sobie w pełni, że Polska odrodzona z potwornej hitlerowskiej tyranii i niewoli i życie dziś i rozwija się inaczej niż przed wojną.

Przed dwoma laty te przestrzeń szlakiem prastarych osiedli słowiańskich przeszły zwycięsko milionowe wyzwolenie szereg żołnierzy radzieckich i polskich, zraszając obficie swą krwią te ziemie.

Chcemy likwidacji wielkiego upośledzenia i wielkiej krzywdy, które wyrządzała nam przez długie wieki chciwa, zaborcza oparta na grabieży gwałcie polityka niemiecka, odpychająca nas od głównych źródeł surowcowych i od morza.

Chcemy wyrównać wiekową krzywdę upośledzenia, krzewić dobrobyt, który by nigdy nie stał się źródłem zaborczości. Rzszerzać wymianę handlową, która najracjonalniej uzupełnia nawzajem działalność gospodarczą poszczególnych krajów, wnieść swój wkład do odbudowy Europy i

zapewnić wszystkim jej narodom ludzka egzystencję bez krzywd i eksterminacji bez rozdarcia na bloki i bez zmyru zbrojeń.

Moralne zobowiązanie i dopomożenie Polsce w szybkim i pomyślnym skutecznieniu tego zadania spada



sądzimy, również na te postępowe i kulturalne narody świata, które pragną szczerze, aby zniszczona przez barbarzyństwo hitlerowskie Europa odrodziła się znowu po ciężkich kleskach życia, aby w kulturalnym i gospodarczym pochodzie ludzkości odgrywała jak najbardziej czynną i postępową rolę. Polska gotowa jest wnieść swój wkład do tego dzieła.

Polska spełni swe zadanie.



Wyobraź sobie — Fritz — już pięć razy wnoszę podanie o przyjęcie do obozu koncentracyjnego i za każdym razem Anglicy odrzucają je, ponieważ w czasie wojny byłem za mało aktywnym esesowcem.

Leon Blum piętnuje bezczelność hiszpańskiego faszyzmu

PARYŻ. Leon Blum opublikował ostatnio nieznane szczegóły morderstwa, dokonanego na znanym socjalistycznym działaczu francuskim, Marxi Dormoy.

Oto co pisze sędziwy leader socjalistyczny: „W lipcu bieżącego roku minie sześć lat od momentu ohydnej zbrodni.

Sprawcy zostali schwytani i mimo, że agencja rządu Vichy prawdopodobnie współdziałała z nimi, to jednak rząd Petaina licząc się z opinią publiczną, nie odważył się zaprotestować przeciwko ich uwięzieniu.

Władze okupacyjne po zajęciu „Wolnej Strefy” zwolniły zbrodniarzy z więzienia.

Po uwolnieniu Francji dochodzenie w tej sprawie zostało wznowione i stwierdzono, że dwaj główni sprawcy i jeden z ich współpracowników znaleźli schronienie we frankistowskiej Hiszpanii. Władze francuskie zażądały wydania zbrodniarzy, lecz rząd generała Franco odmówił.

W nocy, złożonej ambasadzie francuskiej w następujący sposób umotywowano odmowę: „Czynnik mierzalnego zbadawczy dokładnie sprawę trzech oskarżonych, doszły do wniosku, że odznacza się ona pewnymi charakterystycznymi szczegółami, wskazującymi na łączność pomiędzy zabójstwem a walkami politycznymi, które miały miejsce we Francji, podczas „ostatniej wojny”.

Argument ten jest wysoce zastawiający. Rząd frankistowski uważa, że zabójstwo Marxa Dormoya ma charakter zbrodni politycznej i nie podpada pod ustalone przepisy o eksterminacji.

„Nic nie może usprawiedliwić stanowiska generała Franco w tej sprawie. Wykazuje ono jasno, jak daleko posunęła się już pycha i bezczelność hiszpańskiego reżimu faszystowskiego, spowodowana pobłażliwością aliantów.”

Czerwcowe kłopoty i gorące debaty

(Korespondencja z Warszawy)

Noc Świętojańska nastrojowa i pełna romantycznego uroku przyciągnęła nad brzegi Wisły niezliczone rzesze warszawiaków. Pogodny wieczór, dźwięki muzyki, fontanna gwiazdowych rakiet strzelających w granatowe niebo... wszystko zapowiadało się pięknie, wszystko wypadło by wspaniale, gdyby nie to, że w gorące przygotowańi zapomniano o głównej atrakcji, o... wiankach. Poza tym ani na moście Poniatowskiego ani na piaszczystych lachach wiśniowych nikt nie znalazł nie tylko kwiatu, ale nawet paprociowego listka. Mimo to wieczór spędzono beztrosko, nikt do nikogo nie miał żalu ani pretensji. Może tylko organizatorzy miesiąc czystości niezbyt byli zadowoleni, gdy fanek oświetliła świętojańskie pobożewisko: sterty papierów i niedopałków. A jednak widocznie dla podtrzymania ducha i zagrzenia do dalszych wysiłków rozdano uroczyste pionierom czystości, chyba tylko honoris causa, dyplomy za wzorowy porządek. Aż 59 obywateli będzie mogło przekazać potomnym te wysokie i zaszczytne odznaczenia.

Równie niefortunnie wybrano w stołnicy

CZAS DO WALKI Z ALKOHOLIZMEM,

bo cykl imieninowych uroczystości nawet największych przeciwników monopolowych wyrobów, skłonił do spirytusowych przestępstw. Przez kilka nawet dni w sztywnych i surowych salach biurowych atmosfera oficjalnego urzędowania została zamącona, a referenci i podreferenci w powodzi wonnych kwiatów uśmiechali się niezwykle uprzejmie do niezorientowanych w sytuacji interesantów.

A jednak znaleźli się

LUDZIE NIECZULI NA OKOLICZNOŚCIOWE WYDARZENIA.

Zamiast imieninowych prezentów rozdawali hojnie laurki, zapraszające do

delegatury Komisji Specjalnej. Wśród 30 z górą protokółów karnych znalazło się też z pewnością kilka Janów, Władysławów i nawet jakaś Wanda. Ominęły ich przynajmniej wydatki na kosztowne przyjęcia, a dyrekcja więzienna zapewniła im wikt.

Beztroski święteczny nastrój nie dotarł także do sali sejmowej, a ostatnie dni cechowały bardzo ożywione i gorące debaty.

Ilość mówców, zabierających głos, pobiła dotychczasowy rekord. W ciągu ośmiu godzin wypowiedziało się aż 15 posłów. Nic dziwnego, że utrzymywali oni takie tempo, bo przewidywana na debatę ilość godzin szybko się wyczerpała. PSL-lewica i bezpartyjni wyczerpali już przeznaczony dla nich czas, a PSL przyjęło dla oszczędności metodę krzyku i beztadnych replik ze swych ław. Niefortunny ten sposób reakcji na „generalny atak” posła Paszkiewicza doprowadził nie-

daleko posłów peeselowskich, bo... do wyjścia z sali obrad. W celowym wyzyskiwaniu czasu mogą służyć za wzór mówcy PPR-owcy, którzy nie odbiegając od tematu, kładli główny nacisk na zagadnienia realne, praktyczne i konkretne, w niewielu stonkowo słowach poruszając rzeczy najistotniejsze.

ODPOCZYNEK, WCZASY I WYWCZASY

to temat bardzo obecnie aktualny, poruszany przy każdej okazji. Kurz, upał i gorąco dokuczają w Warszawie coraz bardziej. Perspektywa dni „bezłodowych” i z każdym dniem węższe koryto wyschniętej Wisły nie sprzyja życiu w stolicy. Ci, którzy długo jeszcze muszą czekać na urlopy, marzą o krótkim choćby wytchnieniu i wybierają się zaleźniej od swych możliwości spędzić Święto Morza w Szczecinie, Gdyni ewentualnie na...

Katastrofa samochodowa na szosie Kraków-Zakopane

Jedna osoba zabita, 15 ciężko rannych

(Tel. od naszego koresp. w Zakopanem)

Szosa Kraków-Zakopane była dnia 29 b. m. widownią tragicznej katastrofy samochodowej w wyniku której jedna osoba została zabita, 15 ciężko rannych, 10 zaś leż rannych. Samochód wiozący z Krakowa wycieczkę Związku Uczestników Walki o Niepodległość na skutek zerwania się hamulca wpadł na jadący przodem samochód osobowy. Znajdowały się w nim osoby, zdrażające do Zakopanego na konferencję przedolimpijską. krakowscy działacze sportowi.

Skutki uderzenia były straszne. Oba samochody stoczyły się do rowu. Rozleży się jęki rannych. Pierwszej pomocy udzielono ofiarom katastrofy w szpitalu powiatowym w Nowym Targu, przy czym podkreślić należy samarytańską ofiarność dyrektora szpitala dr Józefa Kuśnierza i dr Aleksandra Nowaka.

Podajemy nazwiska ofiar katastrofy. Zabity został Herman Adam lat około 50 adwokat z Krakowa, ciężko ranni: red. Maksymilian Statter z Krakowa, Krystyna Statter lat 43, Bogusława Francuz lat 30 i córka jej Wanda Francuz lat 7 (obie — wstrząs mózgu), Krystyna Michalewska lat 23, (ciężkie obrażenia zewnętrzne), Gurbel Anna lat 35 (wstrząs mózgu), Szkaradek Karolina lat 38 (wstrząs mózgu i złamanie kończyn), Popiel Zofia lat 36 (poważne obrażenia wewnętrzne i złamanie obojczyka), Popiel Aleksander urzędnik prywatny lat 47 (wyłamanie stawu barkowego i poważne rany tłuczone), Andrzejewska Zofia lat 47 (złamanie żeber), Międał Władysław lat 41 (ogólne ciężkie kontuzje), Piłza Stanisław lat 18 student (wstrząs mózgu i złamanie przedramienia), Habenkie-wicz Zygmunt lat 22 gонец, Budaj Joanna lat 22 urzędniczka (ogólne obrażenia cieleśne).

Red. Statter z żoną odwiezieni zostali karetką sanitarną do Krakowa, reszta pozostaje w szpitalu w Nowym Targu.

10 osób leż rannych, których nazwisk nie ustalono, odjechało natychmiast po nałożeniu opatrunku do Krakowa. Lekkie obrażenia odniósł również prezes Polskiego Związku Narciarskiego dr Aleksander Bodnicki, jadący pierwszym samochodem. Na miejscu wypadku (zjazd do Kłuszkowej 8 km od Nowego Targu) wyjechała natychmiast ekipa techniczna P. K. S. Zakopane. — Dochodzenia w toku.

(Z. W.)

Śmierć faszystowskim bandytom:

Akcja przeciw banderowcom w powiecie lubaczowskim

(Od naszego korespondenta)

W lubaczowskim powiecie trwa akcja przeciw banderowcom. Codziennie niemal stacza wojsko i oddziały U. B. i milicja, potyczki z bandytami. Akcja prowadzona jest bardzo starannie, dobrze przemyślana i zaplanowana, toteż daje doskonałe rezultaty. Dotąd znaleziono i nieszkodliwiono ponad 150 bunkrów. Zabito 158 banderowców, a do niewoli wzięto 118. Wśród banderowców znajdują się kobiety w charakterze sanitariuszek i maszynistek. Ostatnio z grupą banderowców ujęto 2 księżki grecko-katolickich. W bunkrach znajdowało się dużo środków leczniczych ogromne zapasy żywności, mięsa, ubrań i obuwi. W innych były „kancelarie”; znaleziono tam m. c. broszur w języku ukraińskim i polskim i maszynę do pisania. Niektóre odnalezione bunkry mieściły się w mieszkaniach lub zabudowaniach gospodarczych ludności ukraińskiej i mieszanej. Inne bunkry były w lasach lub na polach, dobrze zamaskowane. W pewnej cerkwi znajdowano dużo amunicji i telefon. Ujęci banderowcy są przeważnie zupełnie złamani na duchu, mało który zuchwałe przyznaje się do winy, przeważnie zwalają winę jedni na drugich. Z brudu jaki się widzi wśród zabitych i ujętych członków bandy, widać że mydła jest brak, natomiast broń jest wyczyszczona starannie i naoliwiona. W niektórych wsach okrażeń banderowcy stawiają opór. We wsi Wiebicha, gmina Uhnów, walka toczyła się trzy dni. Wieś uległa zniszczeniu. Wojsko nasze jest niezmordowane w tropieniu wroga i nieomylnym jakimś instynktem wyczuwa zawsze, gdzie go może znaleźć. Walka z ukraińskimi faszystami trwa i zakończy się pełnym naszym zwycięstwem. Dobijamy już wroga.

Jadwiga Szajowska

STEFAN TURSKI

Jak przed laty żył i bawił się Kraków

(Część XII)

Czarny osioł to poniekąd symbol korpusu oficerskiego, w myśl powyższego, w czasie wojny powiatowej po laniu pod Kraśnikiem jedno z pism satyrycznych zamieściło wymowną ilustrację: — szeregowiec z głową lwa, oficer z głową osła, a głównodowodzący... bez głowy.

„Pod osłem” przedstawiciele armii wraz z rodzinami byli gośćmi uprzywilejowanymi, „cywil-bagaż” był zaledwie tolerowany.

Knapka ta słyneła za przyczyną dzianych smakowicie na zimno i nagorąco kurczą smażonych, oprócz tego szynkowano na karafki doskonałe, po przystępnej cenie, wino.

Sława „Czarnego osła” promieniowała na całe miasto, toteż, jeżeli kawaler miał guldena w kieszeni, sypał za swoją najmilszą „pod osła”. Należało to do największego zryku.

Wkrótce też cywile, jak się zwykło mawiać: — zarzucili czapkami oficerów.

Z drugiej strony cmentarza, na przeciw głównego wejścia ulokowała się restauracja ogródkowa „Pod trupkiem”.

Ta makabryczna, nieoficjalna, nie umieszczona na szyldzie nazwa znana była wszystkim, kto i kiedy tę knajpkę tak ochrzcił, niewiadomo.

Pod trupkiem, gromadzili się tylko „krewni, znajomi i pobożna publiczność” na stypę pogrzebową, tak zwaną przez ludź krakowski „konselację”.

Przy gorzałce — „zalewając robaka” — opłakiwano najbliższych, którzy przenieśli się do Bozi.

Przebiegając myślą omawiano czynny żywot zmarłego. Piękny rys charakteru ludzkiego, że nie wypominano wad, natomiast wy-

chwalano pod niebiosą wszystkie zalety i dobre uczynki świeżo zgasłego.

Stałymi gośćmi, poniekąd spokrewnionymi z „trupkiem” to grabarze i huzarzy zakładów pogrzebowych zwani popularnie „lapiduchami”.

ROZRYWKI KRAKOWA

Rozmaite „Etablissement”, „Orpheum”, „Tingel-Tangel” to osobna, nie zawsze chlubna karta. — Te ogródki i sale rozrywkowe, do których płacono się wygórowane wstępny, treścią nie odpowiadały szumnym nazwom, które im nadawano, żeby trudniej było zgadnąć, co w nich się odbywa.

„Budy” te rozpoczynały swój codzienny żywot dopiero wieczorem. „Ujazdów” w pobliżu rogatki krowoderskiej, słyneł z nocnych burd z nabijaniem guzów i interwencją policji, z której klienta „Ujazdowa” nic sobie nie robiła.

Nieraz „polikier” dostawał też po zębach, awanturnicy przesadzali sztachety i znikali poza rogatką, na terenie gminy Krowodrzy.

Na Krowodrzy, krakowski „polica” nie miał prawa interweniować, tam urzędowali stójkowi

Rielanach, które przecież też są portem.

Masowy wyjazd mieszkańców na święteczne dni z Warszawy kryje w sobie jednak pewne niebezpieczeństwo, bo jeżeli w dalszym ciągu będą rosły zastępy „ceglanych szabrowników” zachodzi obawa wywiezienia nie tylko całego gruzu, lecz również zamieszkałych domów. Walka z tym specyficznym dla Warszawy szkodnictwem jest bardzo ciężka, ale należy przypuszczać, że surowe kary wymierzone przez wydział specjalny sądu dla spraw szczególnie niebezpiecznych, zmniejszą do rabowania drogocennych materiałów budowlanych. Już wkrótce zresztą zostanie zrealizowany projekt, z którym nosi się Komisja Specjalna i wczasy dla szkodników gospodarczych przeniosą się z Młocina do jednego z warszawskich parków, korzyść będzie z tego podwójna, skarb państwa zaoszczędzi na przejazdach kolejowych, a Warszawa będzie miała nowe zastępy budowniczych. (RAP)

(J. P.)

Chłopcy w wieku od lat 14 do 18 utworzyli szajkę bandycką

WROCŁAW (kor. wł.). Władze milicyjne zlikwidowały ostatnio na terenie Wrocławia szajkę bandycką, stworzoną przez młodocianych chłopców w wieku od lat 14—18. Młodociani bandyci mieli dobrze zamaskowaną kryjówkę która mieściła się w ruinach jednego z domów na wysokości II piętra. W czasie aresztowania znaleziono w kryjówce znaczne ilości broni palnej. Młodociani bandyci mają na sumieniu szereg napadów rabunkowych, a nawet jeden mord dokonany na kobiecie. Schwytani złoczyńcy staną wkrótce przed sądem, gdzie niewątpliwie spotka ich zasłużona kara. (A. AW.)

Sezon wycieczkowy w pełni

WROCŁAW (S. A. W.). Dla wycieczek młodzieży szkolnej, przybywającej na zwiedzenie Ziemi Odzyskanych, uruchomione zostało we Wrocławiu schronisko turystyczne. Schronisko pomieścić może jednorazowo 120 osób. Urządzenia schroniska są komfortowe. Obok sal noclegowych urządzone są sale kąpielowe z natryskami. Jednocześnie czynna jest kuchnia, wydająca wycieczkowiczom tanie posiłki.

*

ZAKOPANE (Z. M.). W miesiącu czerwcu wzmógł się w Zakopanem ruch wycieczkowy osiągając cyfrę do 2.000 osób dziennie.

Są to przeważnie wycieczki szkolne. Najbardziej uczęszczanym terenem jest Morskie Oko, Gubałówka, Kasprowy Wierch i Hala Gąsienicowa.

*

ZAKOPANE (Z. M.). Z początkiem czerwca otwarte zostało nowe schronisko na Przysłopie Miętusim pod kierownictwem znanej narciarki Bronisławy Staszek-Polankówny.

Schronisko wydaje skromne posiłki i posiada 20 miejsc noclegowych.

Walka z przestępczością na Dolnym Śląsku

W Wałbrzychu delegatura Komisji Specjalnej w oparciu o 100 przedstawicieli związków zawodowych, partii robotniczych i Ligi Kobiet poddała kontroli 496 punktów sprzedaży; w rezultacie sporządzono 96 protokółów karnych.

*

Przed Sądem Okręgowym w Kłodzku będzie rozpatrywana niebawem sprawa o poważne nadużycia. Akt o skarżenia przygotowała Komisja Specjalna. Afera miała miejsce w Dusznikach-Zdroju: nagęcenie Domu Wczasów Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Włókienniczego. Dyr. Funduszu Wczasów Filipiak wraz z kierownikiem działu zakupów Tadeuszem Karpiem dokonali nadużyć na sumą około 300 tys. zł.

*

W Jeleniej Górze trwa akcja walki ze spekulacją. Komisja Społeczna skontrolowała 100 punktów, sporządzono 43 protokółów karnych. Opieczutowano kilka sklepów.

Dokąd jedziemy?

Najtańsza miejscowość kuracyjna jest w danej chwili — Busk. Jednodniowy pobyt w pensjonacie kosztuje 440 zł podczas gdy w Clechocinku 800 zł, a nad morzem w Juracie czy w Jastarni 960 zł. Krynica ma ceny w rozpiętości od 600—1200 zł.

Tajemnicze pożary

WROCŁAW (kor. wł.). W niektórych miejscowościach, z których wyjeżdża reszta Niemców, zanotowano tajemnicze wypadki pożarów budynków gospodarczych. Władze śledcze wszczęły w tej sprawie energiczne dochodzenia — i niewątpliwie sprawcy tajemniczych pożarów, których cel jest jasny, zostaną zatrzymani i odpowiednio ukarani.

Jest ono ważnym punktem oparcia dla turystów zwiedzających Tatry Zachodnie.

Gdy słońce raka zagrzewa...

Jak żyje i bawi się Kraków dzisiejszy

...Fatalny panował w dniu wczorajszym upał. Po prostu coś niesamowitego... A może po prostu odzwyczailiśmy się nieco od cieplejszych dni? W każdym razie musimy Was „pocieszyć”, że nasz „horoskopiarz” przepowiada taką samą pogodę na cały lipiec.

Upał — trzeba powiedzieć — niesłychanie i tak leniwych krakowian, rozleniwili. Nawet atrakcyjny „Wesołe Ludowe Miasteczko” dzwinnie jakos opustoszało. Ruch największy panuje oczywiście w stoiskach „Włoskich lodów”, których namnożyło się teraz, jak grzybów po deszczu. Ruch na ulicach bardzo niski, na ławeczkach i krzesłach rozstawionych po plantach siedzący nie próbują nawet ręką, ani nogą poruszyć. Podejrzewam, że wielu pozasuwało okiennice, żaluzje, puszczając stopy względnie pozakrywało okna kocami i poukladało się wygodnie w mieszkaniach na sofach, czy kanapkach z książkami, byle tylko „to paskudne słońce nie grzało”.

Nad Wisłą sęki na wpół — i na trzy ćwierci — porozbieranych obojętnie poci obywateli starodawnego grodu wystawia swe grzeszne ciała na działanie promieni słonecznych. Wielu pozanurzało się do połowy w wodzie, młodzież znajduje jeszcze energię do biegania, skoków z filarów mostu, a na stadionie grają nawet niektórzy w siatkówkę.

Najlepiej zapewne urządzili się ci, których nie odstraszyła droga do Łasku Wolskiego lub na Skaly Twardowskiego. Wypoczywali na świeżym powietrzu w cieniu drzew. Posiadane przez nich jeszcze po kilkugodzinnym pobycie zapasy żywotności wskazywałyby, że nie mieli zamiaru ruszyć się stąd przed wieczorem.

Jeden tylko typ ludzi jakoś wcale na upał uwagi nie zwraca. W otwartych restauracjach nawet i w taki dzień zauważyć można kiwających się mocno nad fiaszeczką konsumtową PMS — mimo dość uczciwego szumu w głowie nie przerywających piciu. Są i tacy, którzy na „wycieczkę” poza miasto zaopatrzyli się w napoje wcale nie orzeźwiające.

Rezultat: pijaków widać było wczoraj na ulicy w „niezgarzonej ilości”. Upał im nie szkodzi.

K. M.

(Ciąg dalszy nastąpi)



Pod znakiem kanikuły upłynęły zawody Garbarnia-Tęcza 2:0 (2:0)

Lepiej zrobiła ta część publiczności sportowej, która niedzielę spędziła nad brzegami Wisły, lub w pływalni na Stadionie Miejskim. Tylko nie całe trzy tysiące widzów zgromadziło się na boisku Garbarni, aby oglądać słabe spotkanie Tęczy z Garbarnią. Połowe zresztą widowni wypełniali kibice Tęczy, którzy specjalnie przyjechali na ten mecz z Kielc. Szkoda, że się męczyci. Ich drużyna przegrała i to zasłużenie, gdyż Garbarnia była zespołem bardziej wyrównanym i odrobinę lepszym od przeciwnika. Bez wątpienia na poziom meczu wpłynął w dużej mierze

TROPICALNY UPAL

podczas którego rozgrywano zawody. Ale nie można zwać znowu całej wiary na upał. Obie drużyny grały słabo, do przerwy Garbarnia była lepszą od przeciwnika, po przerwie Tęcza częściej dochodziła do głosu.

Jeśli trio obronne gości całkownie zadowoliło, pomoc grała przeciętnie, to atak Tęczy zawiódł zupełnie. Gra linii ofensywnej gości była pozbawiona zupełnie jakichkolwiek planowych zagrań, jedynie moc chaotycznych akcji i wiara w przypadek. Ta wiara w przypadek miała swe uzasadnienie, gdyż goście kilkakrotnie byli krok od bramki, a dwa strzelone przez Tęczę słupki, przy pechu Garbarni, mogły zupełnie zmienić wynik spotkania. Lecz

SZCZĘŚCIE SPRZYJAŁO GARBARNI

Gracze krakowscy łatwo przechodzili przez linię pomocy przeciwnika i wygrywali szereg pojedynków z obroną. Dopiero ostatnią i najważniejszą przeszkodą był doskonale dysponowany bramkarz Tęczy — Keel.

Z kalendarzyka kronikarza

30 czerwca 1935 r. rozegrano jedynie trzy mecze ligowe, które jednak miały duże znaczenie na układ tabeli. W Krakowie Wisła pokonała Wartę 3:1 (1:1), w Warszawie Polonia wygrała z Cracovią 2:1 (1:0), a we Lwowie Pogoń wysoko pokonała Warszawiankę 7:2 (3:1). Po tych spotkaniach w tabeli I-ligowej prowadził pauzujący w tym dniu ŁKS, który jednak w 8 grach zdobył 12 pkt., podczas gdy następne drużyny miały po 11 pkt. na swym koncie. Drugą w tabeli była Garbarnia, trzecią Pogoń, a czwarte miejsce zajmował Ruch. Cracovia, przechodząca ostry spadek formy, znajdowała się na ostatnim, tj. 12-tym miejscu.

AKS mistrzem Polski w szczypiórniaku

Rozpoczęte w piątek mistrzostwa Polski w szczypiórniaku zostały zakończone w niedzielę decydującymi spotkaniami pomiędzy drużynami chorzowskiego AKS-u i poznańskiego KKS-u.

Jak już podawaliśmy, w piątek AKS pokonał Pogoń (Katowice) w stosunku 13:9, zaś KKS wygrał z Wartą 8:7.

W sobotę odbyły się dwa dalsze mecze zakończone zwycięstwem faworytów.

I tak w pierwszym spotkaniu KKS wygrał wysoko z poznańską Wartą w stosunku 15:4. Warta nie była zbyt groźną dla Ślązaków, grała indywidualnie, zaś AKS wykorzystał wszystkie sytuacje podbramkowe.

Najlepszym graczem na boisku był zawodnik AKS-u Tiedl II, który sam zdobył 9 bramek, resztę zdobyli Włodarczyk (3) oraz Tiedl I, Haber i Krawczyk po jednej.

Dla Warty punkty uzyskali Iwanow trzy i Nerek jeden.

W drugim spotkaniu KKS Poznań wygrał przekonująco z Pogonią Katowicką w stosunku 11:4.

Atak Garbarni miał do przerwy kilka nie złych zagrań, inicjowanych przez mądrego Nowaka, a psutych głównie przez beznadziejnie słabego — Parpana. Pomoc niezwykle pracowita, wytrzymała tempo meczu do końca. Obrona obok niezłych momentów miała i kilka paskudnych „kiksów”. Jakubik na ogół wywiązał się dobrze z zadania.

PRZEBIEG GRY:

Drużyny wystąpiły w następujących składach:

Tęcza: Ksel, Zagórski, Stankiewicz, Sławiński, Pukowski, Janowski, Florczyk, Ziętał, Kulesza, Klimek, Kwieciń.

Garbarnia: Jakubik, Tyranowski, Zięba, Górecki, Lasiewicz, Kaliciński, Parpan, Solec, Nowak, Rakoczy, Ignaczak.

Po kilku chaotycznych obustronnych zagraniach, Garbarnia inicjuje w 9 min. groźną akcję, zakończoną zdobyciem pierwszej bramki. Strzela ją Ignaczak, wykorzystując przytomnie wypuszczoną z rąk Ksela piłkę.

W minutę później Tęcza ośmielnie uzyskuje wyrównania, gdy szybki Florczyk wygrywa pojedynek z Jakubikiem i posyła piłkę do pustej bramki. Wolno tocząca się piłka, uderza jednak w słupki, a poprawka Kuleszy idzie w aut.

Piękny strzał Nowaka w 20 min. broni przytomnie Ksel. W trzy minu-

ty później bramkarz gości zbiera znów zasłużone brawa za wspaniałą paradę przy „volley’u” Nowaka. Strzał Sołka w 25 min. mija bramkę Tęczy o centymetry. Przewaga Garbarni rośnie pod koniec pierwszej połowy, a odzwierciedleniem jej jest druga bramka strzelona przez Ignaczaka w 43 min. Tuż przed pauzą poprzeczka ratuje Tęczę przed „samobójczą” bramką.

PO ZMIANIE STRON

częściej dochodzą do głosu goście, ale wszystkie przypadkowo prowadzone akcje, kończą się przeważnie na linii obrony.

Po kilku nie groźnych atakach Garbarni, dochodzi do głosu Tęcza i w 16-tej min. Kulesza marnuje stuprocentową okazję do zdobycia bramki, zlekakając z oddaniem strzału.

Dwa groźne wypadki Garbarni likwiduje przytomnie Ksel, broniąc doskonale „bombę” Rakoczego i poprawkę Ignaczaka w 29 min. Strzał Florczyka w minutę później idzie w słupki, a w 32 min. Jakubik broni przytomnie strzał prawoskrzydłowego Tęczy.

Ostatnie dziesięć minut meczu należy znowu do Garbarni, ale wszelkie próby podwyższenia wyniku nie dają rezultatu.

Sędziował spokojnie i obiektywnie ob. Pietrzykowski z Radomia.

T. D.

Z Święta Sportowego Młodzieży Szkolnej



W ramach odbytego w ubiegły czwartek Święta Sportowego Młodzieży Szkolnej odbyły się piękne popisy gimnastyczne, z których fragmenty widzimy na zdjęciu.



O wejście do ekstraklasy

Ubiegła niedziela zakończyła pierwszą rundę rozgrywek eliminacyjnych o wejście do ekstraklasy. Zgodnie z przewidywaniami na ogół zwycięstwa odnieśli faworyci z wyjątkiem meczu ŁKS—Warta zakończonogo porażką 1:2.

Dla zwolenników drużyn krakow-

skich najważniejsze jest to, że z trzech skutecznie reprezentujących nasz okręg drużyn wszystkie odniosły sukces.

Wisła wygrywając wysoko ze Szombierkami zdobyła zasłużenie tytuł wiosennego mistrza pierwszej grupy, tracąc zaledwie w pierwszej rundzie 1 pkt.

Decydujące spotkanie wiosennego mistrza grupy trzeciej rozegrał dotychczasowy lider tabeli ŁKS z Wartą. Mecz ten zakończył się zwycięstwem Warty w wyniku czego „zieloni” objęli prowadzenie.

Czy obecni liderzy tabeli utrzymają swe lokaty i w drugiej rundzie, okaże niedaleka przyszłość. Rozgrywki eliminacyjne toczyć się bowiem będą przez lipiec i sierpień, a pierwsze tygodnie września dadzą nam wynik tegorocznych zmagani najlepszych zespołów piłkarskich Polski o zaszczytny awans do ekstraklasy.

Polonia (W-wa) — KKS (Pozn.) 3:1 (2:1)

Rozegrane w Warszawie spotkanie piłkarskie pomiędzy miejscową Polonią a poznańskim AKS-em zakończyło się zasłużonym zwycięstwem drużyny warszawskiej, dla której bramki zdobyli: Świczarz, Sularz i Ochmański. Dla pokonanych bramkę uzyskał Anioła. Widzów 8.000.

Warta — Ł. K. S. 2:1 (1:1)

Rozegrane w Łodzi 50-te z kolei spotkanie piłkarskie pomiędzy miejscowym KKS-em i Wartą zakończyło się nikłym lecz zasłużonym zwycięstwem Warty w stosunku 2:1. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Kazimierzczak i Gendera, dla pokonanych: Sidor. — Widzów 10.000.

RKU — Grochów 4:3

W rozegranym w Sosnowcu meczu o wejście do ekstraklasy miejscowe RKU po słabej grze wygrało nieznacznie z Grochowem 4:3.

Kop. Rymer — AKS 2:1

Rozegrane w obecności 10.000 widzów w Rybniku spotkanie piłkarskie pomiędzy miejscowym Rymerem a chorzowskim AKS-em zakończyło się zwycięstwem gospodarzy w stosunku 2:1. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Łuska i Dybała, dla AKS-u honorowy punkt zdobył Pytel.

Pomorzanin — ZZK (Łódź) 2:2

Rozegrane w Toruniu spotkanie piłkarskie o wejście do ekstraklasy pomiędzy miejscowym Pomorzaninem i łódzkim ZZK przyniosło zasłużony wynik.

Skra — Ognisko 6:2

Rozegrane w Częstochowie spotkanie między powyższymi drużynami, zakończyło się zwycięstwem Skry w stosunku 6:2 (3:2).

Syrena zwycięża w lekkiej atletyce Wisłę Widerski zwycięża ze Staniszewskim

Ruchliwa sekcja lekkoatletyczna Wisły urządziła w dniu wczorajszym zawody, w których wzięła udział drużyna Syreny z Warszawy, dzierżąca tytuł wicemistrza Polski w lekkiej atletyce. Na starcie zobaczyliśmy wielu znanych zawodników z Gierutą, Staniszewskim, Dobrzańskim i Widerskim na czele. Zapowiedziany przyjazd Moderówniej i Prywera z Łodzi nie doszedł do skutku.

Zawody obfitowały w szereg emocjonujących pojedynków, z których najciekawszym był bieg na 1.500 m. Startujący w nim Widerski i Staniszewski — najlepsi obecnie w Polsce zawodnicy na tym dystansie — stoczyli zaciętą walkę. Widerski odniósł tu wielki sukces, wyprzedzając Staniszewskiego ok. 12 m i uzyskując najlepszy powojenny czas w tej konkurencji.

W pozostałych konkurencjach górowali warszawianie zarówno w ru-

tach (Gierutto, Kołacz) jak i sprintach (Andrzejkiewicz).

Dobrze spisali się natomiast lekkoatletki Wisły, zajmując większość pierwszych miejsc. Wynik zawodów był do końca wątpliwy — zadecydowała o nim sztafeta pań 4×100, którą wygrała Wisła. Szczegółowe wyniki są następujące:

KONKURENCJE PAŃ:

100 m: 1) Legutko (W) 13.4, 2) Wolańska (W) 15.0, 3) Tkaczyk (S) 15.1.
500 m: 1) Krótkowska (W) 1.47 min, 2) Tomaszewska (W) 2.04.2, 3) Szeli-ga (S) 2.13.2.

4×100 m: 1) Wisła (Wolańska, Smoleń, Krótkowska, Legutko) 56 sek, 2) Syrena (Tkaczyk, Chelchowska, Dolmańska, Szeli-ga) 59.2.

Skok w dal: 1) Legutko (W) 4.53 m, 2) Chelchowska (S) 4.24, 3) Tkaczyk (S) 4.17.

Rzut kulą: 1) Dittkowska (W) 10.12 m, 2) Tkaczyk (S) 9.82, 3) Łaptas (W) 9.60.

Dysk: 1) Dolmańska (S) 37.26 m, 2) Łaptas (W) 25.39, 3) Wawrzyniak (S) 24.97.

W ogólnej punktacji pań zwyciężyły zawodniczki Wisły 43.27 pkt.

KONKURENCJE PANÓW:

100 m: 1) Andrzejkiewicz (S) 12.2, 2) Bukowski (S) 12.5, 3) Górecki (W) 12.7.

110 m płotki: 1) Cetnarski (W) 20.2 sek, 2) Hojnik (W) 20.3, 3) Gierutto (S) 20.8.

400 m: 1) Stadkiewicz (S) 54.7 sek, 2) Kumorek (W) 55.9, 3) Żołądź (W) 56.3.

1500 m: 1) Widerski (W) 4.08.8 min, 2) Staniszewski (S) 4.11.1, 3) Kwapien (W) 4.14.8.

5.000 m: 1) Czajkowski (S) 16.26.7 min, 2) Więcek (A. W) 16.37.4, 3) Ruszlewski (S) 17.48.2.

4×100 m: 1) Syrena 46.6 sek, 2) Wisła 47.8 sek.

4×400 m: 1) Wisła (Żołądź, Gruszecki, Kumorek, Widerski) 3.40.7 min, 2) Syrena (Stadkiewicz, Kaufman, Staniszewski, Gaberko) 3.42.7.

Skok w dal: 1) Andrzejkiewicz (S) 6.08.5 m, 2) Hojnik (W) 5.47, 3) Karton (S) 5.69.

Dysk: 1) Gierutto (S) 40.75 m, 2) Kołacz (S) 34.80, 3) Stawiarski (W) 33.39.

Kula: 1) Gierutto (S) 14.28, 2) Kołacz (S) 11.44, 3) Kucz (W) 11.00.

Szermierka

Czechosłowacja-Polska 2:2

W ramach Dni Krakowa odbyła się międzypaństwowe spotkanie szermiercze akademików Czechosłowacji i Polski. Wynik końcowy nierozstrzygnięty brzmiał 2:2.

Czesi wygrali dwa spotkania we florecie panów 10:6, we florecie zaś pan 9:7.

Drużyna polska odniosła sukces wygrywając z ambitnie walczącymi akademikami czeskimi w szabli 9:7, w szpadzie zaś 10:6.

Przechodząc do omówienia poszczególnych wyników, musimy stwierdzić, że Czesi najlepiej opanowali floret podczas gdy w Polsce oń ta traktowana jest raczej po macoszemu. Floreciści czescy walczili bardzo efektywnie i skutecznie, znacząc w ich walce dużą precyzję i piękną pracę rąk i nóg.

Najlepsza florecistka ich Seiflowa wygrała wszystkie cztery walki, panowie zaś Zaruba, Chmela, Svorcik i Husarek to klasa wyrównana.

W drużynie polskiej najlepszym florecistą był zawodnik łódzki Banaś, który przewyższał swoich kolegów

przynajmniej o jedną klasę. Poza tym u zawodników krakowskich: Sołtana, Czyżowskiego, Zawadzkiego i Mrocza odczuwa się wybitnie brak trenera. Swoje wyniki zawodnicy ci zawdzięczają tylko bardzo sumiennej pracy nad sobą. Szpadę panów wygrali Polacy po pięknej walce 10:6. Czyżowski i Nawrocki po trzy zwycięstwa, Zawadzki i Banaś po dwa zwycięstwa.

W drużynie czeskiej najlepszym szpadzistą okazał się Civerny, który wygrał wszystkie walki.

Zawody w szpadzie zostały przeprowadzone aparatem elektrycznym, który wykluczał wszelkie pomyłki i niedokładności sędziów.

Wreszcie szablę wygrywają Polacy w składzie: Nawrocki trzy zwycięstwa, Zawadzki, Banaś, Sołtan po dwa zwycięstwa.

Bardzo ciekawa była ostatnia walka, w której to Sołtan wygrał z najlepszym czeskim zawodnikiem Husarkiem 5:4 i tym samym różnicą jednego trafienia uzyskał zwycięstwo dla drużyny polskiej.

Zawody te były traktowane jako eliminacje do olimpiady akademickiej, która odbędzie się w Paryżu w drugiej połowie sierpnia 47 r.

Ze strony Polski sędziowali: jako główni arbitrzy T. Friedrich i dr Wodnicki.

Po zawodach odbyło się wręczenie kilkunastu nagród.

Organizacją zawodów w porozumieniu z Centralą AZS-u i Woj. Urzędem WF i P.W. zajęła się sekcja szermiercza T. G. Sokół wywiązując się z niej wzorowo.

Czesi wywieźli z Krakowa najlepsze wrażenie i zadowolenie są nie tylko z osiągniętego wyniku, ale również z poznania przastarego miasta.

Dnia 20 lipca rozpoczęło się obóz treningowo-kondycyjny dla szermierzy akademików polskich przed wyjazdem do Paryża, na który zostali wyznaczeni z Krakowa Sołtan Zawadzki, Czyżowski, Mroczek i Skirlińska z Warszawy, Nawrocka Serini, Sznajderowa i Mądralska. Z Łodzi: Banaś, Dajłowski, Rybicki. Z Katowic zaś Nawrocki.

(Mrrr.)

Doskonały wynik na 5 km. Zatópka

W Pradze odbyły się ostatnie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne przy udziale zawodników Belgii, Czech, Anglii, Szwecji i Finlandii.

Zawodnik czeski Zatópka w biegu na 5 tys. m. osiągnął wspaniały czas 14,08,2 min., ustanawiając tym nowy rekord Czechosłowacji.

Zaznaczyć należy, że czas osiągnięty przez zawodnika czeskiego jest zaledwie o 10 sek. gorszy od rekordu światowego Haegga. W biegu na 200 m z przeszkodami zwyciężył zawodnik belgijski Braeckman w czasie 24,5 sek. — równym rekordowi Belgii.

Bieg na 800 m wygrał Szwed Jungren w 1:54,1 min. o pierś przed Czechem Cevona, który na tym dystansie pobił dotychczasowy rekord Czechosłowacji.

Za najlepszy tegoroczny wynik w Europie uważany jest czas Murzyna angielskiego Bailey, który przebieg 200 m w 21,2 sek.

Chimery

Wisła jest dobrą drużyną i ma szereg dobrych graczy. Wygrała ostatnio z Szombierkami 7:0, a mogło być i 10:0, gdyby... nie chimery pewnych zawodników.

Zasadniczym warunkiem gry zespołowej jest również i to, że gra się pełne 90 minut z całą ambicją i że pewne niedociągnięcia współgraczy nadrobią się ambicją reszty zawodników.

W sobotniej grze Wisły widzieliśmy jednak tę ambicję — niestety tylko u części zawodników, którzy nie bacząc na pewne niedokładne podania swych kolegów milcząco przyjmowali je takimi, jakie były, to znaczy nawet złe, ale biegali za piłką i nie pozwolili przeciwnikowi swobodnie jej prowadzić. Efekt był pomyślny, bo atakowany przeciwnik nie mógł już tak dokładnie oddać piłki, jakby chciał.

Inaczej jednak postępowali niektórzy tak zwani zawodnicy „markowi”. Ci sądzą, że z tytułu ich dobrej marki jaką posiadają — muszą dostać piłkę do nogi chociażby byli nawet źle ustawieni, a jeśli jej nie otrzymają lub otrzymają ją niedokładnie — porzucają zwrócić swego współzawodnika, a często gęsto rzucają pod adresem kolegów przykre słowa.

Załamywanie rąk, stawianie w miejscu z miną obrażoną, gesty wyrażające względnie zastępujące słowa „wymówki” — to częste wypadki u pewnych zawodników, których część

naszej prasy, stawia na równi z najlepszymi zawodnikami Europy (?).

Na meczu Wisły z Szombierkami mieliśmy klasyczny przykład takiej „chimery” lub też „manier” jakby to nazwać wypadało. Piłka podana nie zbyt dokładnie takiemu „europejskiemu” zawodnikowi, mogła być przez niego chwycona, gdyby zawodnik ten zechciał pofatygować się dwa lub trzy metry po nią. Wolał on jednak podepnąć się pod boki i robić gorzkie wymówki zawodnikowi własnej drużyny który mu tę piłkę podał.

Wyglądało to bardzo brzydko z trybuny, a już wprost deprymujące — odzyskiwało na zawodników o klasie — powiedzmy — nie europejskiej!

Czeszy sportowcy, nazywają takie zachowanie się „szpatne chowanie” co na polskie znaczyłoby mniej więcej: złe wychowanie a dokładniej — brzydkie wychowanie sportowe.

Zawodnicy tego rodzaju, winni zapomnieć na boisku, że są najlepsi, winni przypomnieć sobie, że nie byli od razu dobrymi i też często podawali niedokładnie, a nawet źle. Nikt na nich nie obrażał się, gdy nawet na tymże meczu z Szombierkami, oni właśnie podali piłkę kilkakrotnie zupełnie źle, gdyż to jest ludzkie i może się zdarzyć każdemu nawet najlepszemu graczowi.

Chimer należy się wystrzegać, gdyż robią zawodnika bardzo niepopularnym, nawet jeśli jest... popularnym. Dobrych manier można się ciągle uczyć i nigdy na to nie jest za późno.

Deprymować swych kolegów za przewinienia białe — tego robić nie wolno i nie wypada.

(Jad.)

W kilku wierszach

Milicyjny K. S. Czarni sfuzjonował się ze Związkiem Walki Młodych w Przemyślu. Nazwa tego klubu brzmi obecnie „Zryw”. Wybrany zarząd, składający się z wypróbowanych działaczy — daje ręką pełnego rozwoju. Prezes por. Hnat A. kom. pow. M. O. Zastępcy: Truchanowicz A. zast. kom. pow. M. O., por. Dańko T., por. Ferlian L., zast. Kom. Pow. PW i WF. Skarbnik: Janina Urycz, sekretarz: Bronisława Łanik. Gospodarz: Czeziel J. Członek Zarządu: Cybruch Kazimierz i Łabuda Tadeusz. Lekarz klubowy: dr. Pydo. Komisja Rewizyjna: por. E. Pietrzyk, Wł. Kalinowski i J. Jakubowski.

Na posiedzeniu organizacyjnym uchwalono jednomyślnie powołać do życia następujące sekcje: piłki nożnej, piłki ręcznej, sportów wodnych, strzelecką, szachową, tenisa stołowego i lekkoatletyczną.

Końcowe prace przy odbudowie stadionu Polonii przemyskiej u wyl. ul. Kopernika pod sprawnym kier. przewodn. sekcji technicznej prof. Lecha posunęły się tak znacznie, iż boisko piłkarskie zostało już oddane do użytku piłkarzom. Obecnie przygotowuje się 2000 miejsc siedzących, poprawiane są walę okalające boisko piłkarskie i służące zarazem za tor kolarek i motocyklowy, wreszcie odbywa się plantowanie bieżni, dalej boisk dla piłki koszykowej, siatkowej i kortu tenisowego.

Niestrój (Pogoń) mistrzem tenisowym Bielska

W zawodach tenisowych o mistrzostwo Bielska, zawodnik katowickiej Pogoni Niestrój pokonał w półfinale Horaina 6:2, 6:1, w finale zaś zwyciężył pewnie Kołcza II (Gliwice) 6:1, 6:2, 6:0, co dowodzi jego doskonałej formy.

W pozostałych meczach Kołcz I (Kraków) przegrał z Kurmanem 7:9, 7:9, a Kurman z kolei uległ Kołczowi II 1:6, 4:6.

W grze pojedynczej pan Popławski (Gliwice) pokonał Kołczową (Krakus) 6:2, 6:2.

Finał pomiędzy Rudowską a Popławską nie odbył się spowodowany zmęczeniem Popławskiej, która przybyła do Bielska wprost z Katowic, gdzie brała udział w spotkaniu tenisowym Praga—Śląsk.

Napierała wygrywa w Szczecinie

W ramach „Święta Morza” odbył się wyścig kolarski na trasie Kołobrzeg — Szczecin o długości 201 km.

Pierwsze miejsce zajął Napierała w czasie 6:15,40 przed Wójcikiem 6:16,05.

Znany kolarz Pietraszewski przybył jako szósty.

Austria—Węgry w żeńskiej lekkoatletyce

WIEDEŃ. W rozegranym w Wiedniu lekkoatletycznym meczu kobiecym między reprezentacjami Węgier i Austrii, zwyciężyły Austriaczki w stosunku 63:33 pkt. W ramach zawodów austriacka Merma Sauma ustanowiła nowy rekord świata w rzucie oszczepem, uzyskując odległość 48,21 m. Wynik ten jest lepszy prawie o metr od dotychczasowego rekordu świata.

„Tarnovia” prowadzi w mistrzostwach

KRAKÓW. W meczu, z cyklu finałowych rozgrywek o wyłonienie mistrza piłkarskiego okręgu rozegranym w Tarnowie, miejscowa „Tarnovia” pokonała Dąbski KS 5:1 (2:1). Po tym zwycięstwie „Tarnovia” prowadzi w tabeli rozgrywek finałowych. Do rozegrania pozostał jej jeszcze jeden mecz z „Wieczystą” w Krakowie, w którym nawet wynik remisowy daje jej tytuł mistrza okręgu krakowskiego.

TUR pionierem oświaty socjalistycznej! Uczęszczaj na wykłady i odczyty urządzane przez TUR!

Jubileusz Olszy

W dniu wczorajszym odbyły się na stadionie ZZK Olsza dalsze uroczystości związane z jubileuszem 25-lecia tego klubu.

Uroczystości jubileuszowe rozpoczęły się już właściwie w piątek czwórmeczem piłki ręcznej, w którym udział wzięły prócz drużyn miejscowych również dwa zespoły zamiejscowe, a to YMCA (Gdańsk) i SK Żeleznicy (Czechosłowacja). Spotkania w piłce ręcznej zarówno w siatkówce jak i koszykówce stały na dobrym poziomie i dostarczały zgromadzonemu widzom wiele emocji.

W piłce siatkowej najlepszą okazała się „jubilatka”, która wygrała wszystkie swoje spotkania, a to: YMCA (Gdańsk) 2:1 oraz Żeleznicy 2:0.

W pozostałych meczach wyniki były następujące: YMCA — Żeleznicy 2:1, Żeleznicy — Wisła 2:0 i YMCA — Wisła 2:0.

Kolejność miejsc w turnieju siatkówki przedstawia się zatem następująco:

1) Olsza, 2) YMCA, 3) Żeleznicy, 4) Wisła.

W koszykówce walka o pierwsze miejsce rozstrzygnęła się pomiędzy drużyną czeską a YMCA (Gdańsk). Mecz gdańszczan z Czechami zakończył się po emocjonującym przebiegu sukcesem Polaków, którzy wygrali jednym punktem 30:29.

W pozostałych meczach — wyniki by-

Wysokie zwycięstwo Cracovii

Cracovia-Gedania 6:0

Rozegrane w dniu wczorajszym w Gdańsku spotkanie piłkarskie o wejście do ekstraklasy pomiędzy miejscową Gedanią a Cracovią, zakończyło się wysokim zwycięstwem drużyny krakowskiej w stosunku 6:0.

Białoczerwoni zagrali b. dobrze — zwłaszcza w linii ataku; bogatym zaś hupem bramkowym podzielił się: Szweczyk 2, Jabłoński 2, Radon 1 i jedna samobójcza.

UWAGA!

5 LIPIEC 1947 R.

SPORTOWA NOC WENECKA

UWAGA!

WIMA — ŁKS 5:4 w tenisie

W ramach drużynowych mistrzostw Polski odbył się w niedzielę w Łodzi mecz tenisowy pomiędzy ŁKS-em a WIMA, zakończony zwycięstwem tej ostatniej w stosunku 5:4.

Kończak zwycięża Zabrodzkiego 4:6, 7:5, 6:2

Mecz Praga—Katowice zakończył się zwycięstwem Czechów 6:2. Drugi punkt uzyskał dla Polaków Kończak, zwyciężając tym razem Zabrodzkiego 4:6, 7:5, 6:2. Wykazał on doskonałą formę. Motous—Chytrowski 6:2, 6:2, Miklicowa—Popławska 6:1, 6:0, Vrba—Bratek 6:4, 6:2, Matous, Zabrodzki—Kończak, Bratek 8:6, 7:5.

DRUŻYNA JUNIORÓW JKS zdobyła mistrzostwo II grupy juniorów Auton. Podokr. Przemyskiego zdobywając 10 punktów i nie tracąc żadnego oraz 20:4 brm. 2) HKS Czujai 4:6 pkt. 6:16 brm. 3) Cukrownia Przeworsk 2:6 pkt. 7:9 brm. 4) Rzem. KS Jarosław 2:6 pkt. 10 bramek. (S)

Mistrzostwa KOZLA w trój- i pięcioboju

W dniu wczorajszym odbyły się na Stadionie Miejskim zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo okr. krak. w trójboju pań i pięcioboju panów.

Startowały 3 zawodniczki i 6 zawodników. Uzyskane wyniki są przeciętne — rewelacją był jednak wynik 146 cm w skoku wzwyż uzyskany przez Mitanową, który stanowi nowy rekord okręgu i jest najlepszym w bieżącym sezonie w Polsce.

Wyniki szczegółowe są następujące:

TRÓJBÓJ PAŃ

Skok wzwyż: 1) Mitan (L) — 146 cm, 2) Sarfinówna (W) — 120 cm, 3) Stachowicz (L) — 110 cm.

100 m — 1) Mitan (L) — 13,4 sek., 2) Stachowicz (L) — 14,6 sek., 3) Serafinówna (W) — 14,7 sek.

Oszczep — 1) Stachowicz (L) — 29,55 m, 2) Mitan (L) — 20,67, 3) Serafinówna (W) — 16,13 m.

W punktacji ogólnej pierwsze miejsce zajęła Mitan — 132 pkt. przed Stachowicz — 78 pkt. i Serafinówną — 63 pkt.

PIĘCIOBÓJ PANÓW

Dysk — 1) Stawiarski (W) — 33,39 m, 2) Dudek (Cr.) — 29,96 m, 3) Schilling (Cr.) — 23,61 m.

Oszczep — 1) Stawiarski — 39,46 m, 2) Dudek — 34,71 m, 3) Schilling — 32,15 m.

Skok w dal — 1) Dudek — 5,85 m, 2) Stawiarski — 5,42 m, 3) Moroz (Cr.) — 5,32 m.

200 m — 1) Świeży (Cr.) — 24,3 s., 2) Dudek — 25,3 sek., 3) Schilling — 25,5 sek.

Hallo — tu Wimbledon

LONDYN. Podczas wczorajszych rozgrywek o mistrzostwo tenisowe w Wimbledonie w 4-tej rundzie gry pojedynczej mężczyźni Australijczyk Bromwich, uważany za najgroźniejszego przeciwnika Kramera (USA) w walce o tytuł mistrzowski, został niespodziewanie wyeliminowany z dalszych rozgrywek, ulegając Amerykaninowi Budge Patty 4:6, 6:0, 4:6, 6:1 4:6, poza tym Argentyńczyk Morea zrezygnował z meczu z Drobny (Czechosłowacja), oddając mu zwycięstwo walkowerem. Przyczyną rezygnacji Morey'a jest nadciśnienie mięśnia ramienia.

W grze pojedynczej kobiet Doris Hart (USA) pokonała Szwedkę Gul-

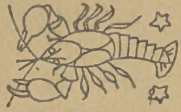
brandson 6:3, 6:0, Osborne (USA) wygrała z Francuzką Veivers 7:5, 2:6, 6:4, a Todd (USA) wyeliminowała Vivian (Anglia), bijąc ją 6:1, 6:3. Spotkania te rozegrano w ramach trzeciej rundy gry pojedynczej kobiet.

Reprezentanci nasi Władysław Skonecki i Józef Hebda ulegli w drugiej rundzie gry podwójnej mężczyźni parze angielskiej Baker—Kitowitz, ponadto reprezentacyjną parą szwedzką Bergelin, Johansson została wyeliminowana przez australijskich Geoffa Browna i Celina Longa.

W ostatniej grze pojedynczej mężczyzn Falkenburg (USA) wygrał z Austriakiem Redlem 6:3, 6:3, 6:4.



1947
Czerwiec
30
Poniedziałek



Kto urodził się 30 czerwca jest..

może mu się powieść w dziennikarstwie lub w polityce. Praktyczny, sprytny, umie wykorzystać okazje życiowe. W sprawach publicznych potrafi dawać sobie dobrze radę, zarówno jak i w zawodach, które polegają na wielu zmianach i szybkim obrocie pieniędźmi. Ponieważ jest zwolennikiem posłuszeństwa i karności wojskowej, może w armii liczyć również na powodzenie.

Co, gdzie i kiedy

TEATRY

na dzień 30 czerwca

Miejski im. J. Słowackiego — godz. 19: „Straszny dwór” St. Moniuszki.
Miejski Stary Teatr — godz. 19.30: „Twarz i maska” Chłapowskiego (duża sala); godz. 19.15: „Dewaluacja Klary” Jasnorzewskiej. Pawlikowskiej (mała sala).
Scala TUR — godz. 19.30: „Pan Jowialski” Fredry.
Siedem Kotów — godz. 19.40: „Pan prezesowa”.
Komedia Muzyczna — godz. 19.15: Dzielniczy i kucyosy”.

KINA

Swift: Piotr L.
Apollo: Przygody Nasredina
Warszawa: U kresu drogi
Uciecha: Nauczycielka bawi się
Wanda: Sereńada w dolinie słoneca
Gdańsk: Wielki walc
Wolność: Uwodziciel
Sztuka: Eskapada
Początek seansów o godz. 16, 18 i 20.
Kinoteatr Filmu Oświatowego od dn. 21. VI, br.: 1) Wyrób świec, 2) Winnice, 3) Kukulka, 4) Olimpiada, 5) Córka przy chorej matce, 6) Kot w butach. Początek seansów codziennie o godz. 16, 17.30 i 19. Cena biletów 5 i 10 zł.

RADIO

na dzień 1 lipca 1947 r. (wtorek)

Godz. 7.15: Wiadomości poranne, 11.57: Sygnał czasu, 12.25: Audycja dla wsi, 12.35: Recital skrzypcowy, 13: „Z mikrofonem po kraju”, 13.10: Muzyka obładowa, 15.20: Audycja dla dzieci, 16: Dziennik, 16.20: Pieśni Polskie, 16.40: „Ze świata radia”, 16.50: Pogadanka sportowa, 17.45: Poradnik językowy, 19: Opera „Straszny Dwór”, 23: Ostatnie wiadomości.

Komunikaty

IX SYMFONIA NA WAWELU. Wykonanie IX Symfonii Beethovena było największym osiągnięciem Filharmonii Krakowskiej w tym sezonie. Chca udostępnić większej ilości słuchaczy to arcydzieło, a zwłaszcza przyjeźdnym, „Dni Krakowa”, Dyrekcja Filharmonii powołała do piękne dzieło dnia 4 lipca, o g. 19 na Wawelu. Udział biorą: orkiestra i chór, oraz soliści: dyryguje W. Biedziak. Bilety do nabycia w biurze Filharmonii oraz przed koncertem przy wejściu na Dziedziniec.
„STRASZNY DWÓR” W OPERZE. Dziś, dnia 30 czerwca i jutro 1 lipca w Teatrze im. J. Słowackiego wystawiony będzie „Straszny Dwór” Moniuszki. Piękna opera cieszy się zasłużonym powodzeniem i jest dużą atrakcją „Dni Krakowa”. Obsada premierowa z gościnnym występem wspaniałego artysty W. Bregy w roli Stefana. Całość poprowadzi dyr. W. Biedziak. Bilety do nabycia w kasie teatru.

Migawki krakowskie

„Igrce”, Barbakan, wieczór satyryków i „Dni”

Bezsprzecznie jedną z największych atrakcji Krakowa i „rodzinnym” w programie Dni Krakowa jest widowisko średniowieczne Adama Polewki „Igrce w gród wał”. Nie tylko wspaniały rozmach, z jakim widowisko to wykonują członkowie krakowskiej Konfraternii Teatralnej, nie tylko świetnie zestawione autentyczne teksty pieśni z XIV, XV, XVI wieku i autentyczna muzyka średniowieczna, nie tylko pełna humoru i sentymentu, żartu i liryzmu treść poszczególnych punktów widowiska — ale i samo miejsce, w którym się „Igrce” rozgrywa, stwarza niezapomniane przeżycia artystyczne. Barbakan jest jednym z najcenniejszych zabytków — Krakowa? Nie! Polski? Nie! Europy. Tak, całej Europy, w której zaledwie dwa średniowieczne Barbakany dochowały się do dni dzisiejszych, a z nich jeden właśnie w Krakowie.

Toteż nieopisanym zdumieniem zdaje się fakt wypompowywania wody z

Wystawa Targi Rzemiosła Krakowskiego

Wchodzącym na wystawę rzemiosła krakowskiego, mierzającej się w Wojskowej Hali Sportowej prezentuje się od razu najmłodszy chyba u nas cech cholewkarzy założony w Polsce dopiero w r. 1946. Obok — pracownia ortopedyczna.

Jedno ze stoisk można by nazwać „stoiskiem zgody”. Tu bowiem w dobrej zgodzie mieszczą się razem połączone we wspólnym cechu: rymarze, siodlarze, kołodzieje i lakiernicy powozowi z Krakowa. Jako wyjątkowy eksponat dominuje nad całością koń makieta z bryczką naturalnej wielkości. Poza tym wszystko, co wchodzi w zakres produkcji skórzaney: pasy transmisyjne, paski damskie, torebki, portfele, nie brak nawet torby myśliwskiej. Na ogół wojew. krakowskie jest reprezentowane dobrze.

Tarnów wystawia stoły lekarskie i marzenie wielu pań domu — kuchenkę oszczędnościową z metalu — prezentuje także materiały gorsetowe i gwarantuje, że — ma bieliznę damską lepszą i o wiele tańszą niż Kraków.

Zastępują na uwagę andrychowscy garnarze oraz wytwórnia obrabiarzy i narzędzi z Andrychowa.

W różnych punktach wystawy rozbił swe namioty cech kuśnierzy. Szlachetnie rywalizują ze sobą Nowy Targ, Myślenice i Kraków. Widać tu asortyment wszystkich wyrobów kuśnierskich.

Dwulecie działalności CKŻ w Polsce

W dniu wczorajszym w sali Domu Kultury Żydowskiej im. Ringelbluma przy ul. Meiselsa wygłosił generalny sekretarz Centralnego Komitetu Żydów w Polsce Joel Łazebnik odczyt p. t. „Dwulecie działalności CKŻ w Polsce”, w którym przedstawił osiągnięcia Komitetu. Komitet ten działał wiele zarówno na polu pomocy ludności żydowskiej, pracy społecznej, jak również budowy nowego życia kulturalnego.

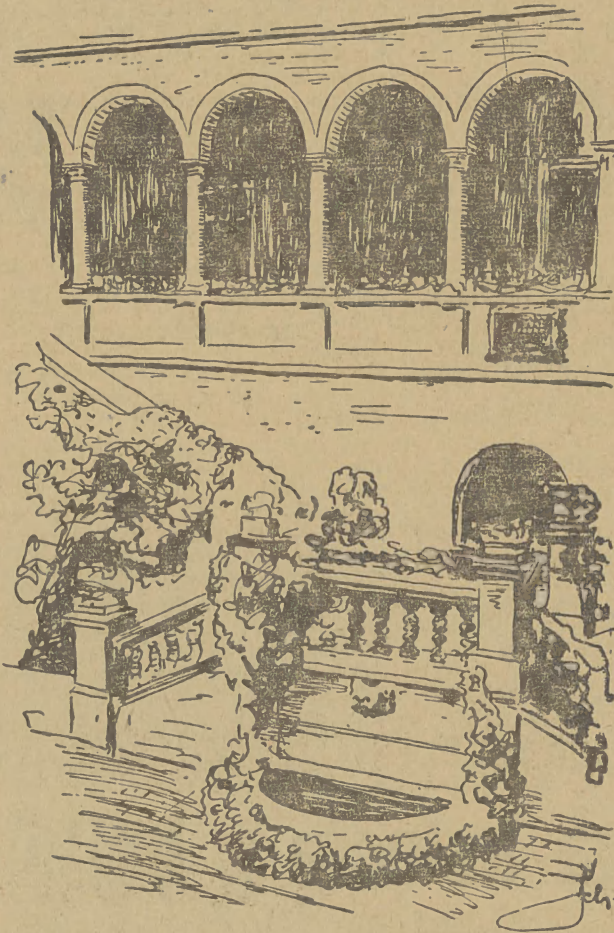
Mowca podkreślił przychylne ustosunkowanie się Rządu Polski Demokratycznej i wagę danego przezeń Narodowi Żydowskiemu pełnego równouprawnienia.

Referat Joela Łazebnika poprzedziło słowo wstępne dra Reichmana. Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja.

Ze stoisk m. Krakowa, wyróżniają się: Spółdzielnia Plastików o bardzo dużym zasiegu wyrobów; m. in. są to tkaniny odzieżowe, sztuczne kwiaty, ceramika, metaloplastyka, oraz naprawdę artystyczne zabawki. Tapicerzy krakowscy dali meble estetyczne, których walory podnoszą wnętrza projektowane przez arch. Edmunda

Na „Dni Krakowa”

Kolegium im. Nowodworskiego



znana, którą później od głównego jej dobrodzieja Bartłomieja Nowodworskiego nazwano szkołą Nowodworskiego. Szkoła ta była początkiem późniejszych liceum i gimn. krakowskich. Stary gmach szkoły przy ul. św. Anny 12, posiada piękny arkadowy dziedziniec z XVII w.

Tekst i rys. B. W. Schönborn

Najstarszą szkołą średnią nie tylko w Krakowie, ale i w całej Polsce, jest gimn. św. Anny im. Nowodworskiego, założone w XVI w.

Najdawniejsza szkoła w Krakowie to szkoła katedralna, istniejąca już w XI w. do której wedle kroniki Galla oddany był na naukę Zbigniew brat Bolesława Krzywoustego.

Druga szkoła krakowska powstała przy pierwszej parafii św. Trójcy kościoła Dominikanów, założona przez biskupa Iwona Odrowoza w XIII w. Odrowóż akademii i szkoły katedralnej w XV w. było w Krakowie 12 szkół parafialnych.

Uniwersytet krakowski odczuwając brak szkoły pośredniej między szkołą parafialną a akademią, założył uczelnię dotychczas w Polsce nieznaną, którą później od głównego jej dobrodzieja Bartłomieja Nowodworskiego nazwano szkołą Nowodworskiego. Szkoła ta była początkiem późniejszych liceum i gimn. krakowskich. Stary gmach szkoły przy ul. św. Anny 12, posiada piękny arkadowy dziedziniec z XVII w.

Pouczenia dla niedoświadczonych turystów

KRAKÓW (—) Polskie Towarzystwo Tatrzańskie w Krakowie wydało specjalny plakat, pouczający młodocianych i niedoświadczonych turystów, jak należy zachowywać się w górach dla uniknięcia niebezpieczeństwa. Plakat ten będzie wywieszony na wszystkich dworcach kolejowych na trasie Kraków—Zakopane oraz w wagonach, kursujących do Zakopanego z większych miast polskich.

DYŻURY APTEK: Rynek Podg. 9; Grzegorzewska 9; Krakowska 1; Rynek 13; Floriańska 15; Lubicz 7; Długa 4; Rejorka 1; Zwierzyńska 7; Plac Inwalidów 7.

POMOCNICA DOMOWA potrzebna zaraz. Zgłoszenia: „Echo Krakowa” Wielopole 1. Kłósk

nie ma tłumów, czas jej trwania nie był dostatecznie długi, reklamowano ją niewystarczająco, jednak spełniła swoje zadanie. Dokonano szeregu poważnych transakcji, przyjęto wiele zamówień. Zainteresowanie ze strony władz zostało poparte szeregiem pomyślnie ustawowych na dobro rzemiosła.

H. K.

Złot zespołów świetlicowych

W ramach „Dni Krakowa” odbył się w dniu wczorajszym na Stadionie Miejskim pierwszy okręgowy powozeczny złot zespołów świetlicowych Okręgu Szkolnego Krakowskiego. Reportaż z przebiegu widowiska podamy w następnym numerze.

Don.

Wysoki Sądzie!

Miłość nie usprawiedliwia

Wiadomo — są różne kobiety: jedynym wystarczającym miłością sama w sobie, pojęta jako wartość najwyższa — inne uważają ją za rzecz błahą, która nabiera blasku dopiero z chwilą, gdy podbuduje się pod nią tło świetne i bogate. Innymi słowy: nie wystarczy im samo „kocham”, chociaż by było wyznaniem mężczyzny pięknego jak grecki bożek — o ile nie towarzyszą mu akcesoria w postaci perł, nów, biżuterii itp. itd.

Nieszczęściem p. Pawła J. rodem z Podgórza było to, że natknął się na taką właśnie kobietę. Odtąd wszystkie jego noce i dni wypełnione były jednym pragnieniem: pieniądze za wszelką cenę!

— Józiek, masz jaką robotę? — zagadnął pewnego chmurnego wieczora nie mniej chmurnego kolegę, o którym chodziły wieści, że trudni się łachem niezbyt poważnym, mianowicie łachem złodziejskim.

— Znajdzie się — odparł tamten tajemniczo. — Stawiaj wodzie, brachu, to obgadamy co i jak.

Długo trwały szepty, targi i konszachty. Późnym wieczorem obaj panowie wstali od stołu w nastroju poważnym i podnieconym. Niebawem wchłonęła ich ciemna noc.

Jakby co, to wał tą szangą w łeb — dobiegł z ciemności zduszony szepł i stuknął jakiś ciężki przedmiot, podawany z ręk do rąk. Potem kroki uciichły.

Następnego dnia w gazetach ukazała się notatka tłustym drukiem, głosząca, że „dzisiejszej nocy dwaj nieznanym sprawcy dokonali napadu rabunkowego na sklep Leokadii N. przy ul. Pomorskiej. Milicja wszczęła natychmiastową akcję”.

Akcja owa powiodła się. W jej wyniku obaj panowie stanęli przed sądem. Na surowości wyroku nie zawahał fakt, który p. Paweł podawał jako okoliczność łagodzącą: że czyn ów popełnił jedynie z... miłości. O miłości też śnić będzie przez długie dni i noce we więzieniu.

Jel.

Odpowiedzi Redakcji

SKRZYWACZ MARIAN, KRAKÓW. BOŻEGO CIAŁA. Proszę przedstawić swoją sprawę osobiście w Kuratorium ulica Dietla 40, III p., pokój nr 14.

STAJA CZYTELNIK Z PRZEMYSŁA. Prosimy o podanie adresu, celem nawiązania bliższego kontaktu.

CZYTELNICZ (I CZYTELNICZKI) POW. RZESZOWSKIEGO. Powieść „Zdobycy życia” dawno została zakończona. Być może, że Panom brakuje numeru z zakończeniem powieści. Po sprawdzeniu, możemy na życzenie Państwa, przesłać żądany numer.

W KRYNICY (Contrino) dwa pokoje wynajmę na lato lub jesień. Studio, Floriańska 31 2344g

bez szkody dla murów, bo wiadomo, że fosa — to fosa. Ale wnętrze Barbakanu nie jest dostosowane do znoszenia ustawicznej obecności wody, wobec czego — nie do wiary, a jednak prawdziwe: nie jest skanalizowane!

Przed premierą prasową „Igrców” sam przypatrywałem się energicznej pracy strażaków, wypompowujących wodę, która zalewała dziedziniec. Coś tu grubo nie w porządku! Czy nie odezwałoby się w tej sprawie urząd konserwatorski, który — jak należałoby przypuszczać — interesuje się także zabytkami, a Barbakan ma dosłownie pod nosem? A może i zarząd miasta coś by powiedział? Rada Miejska? Ale nie tylko... powiedziec, lecz — bić! Barbakan niszczący wskutek braku kanalizacji jest skandalem już nie na krakowską miarę, ale tak samo na europejską, jak europejskim skarbem jest sam Barbakan...

*

Szczytowym osiągnięciem sprawności organizacyjnej Dni Krakowa był zapowiedziany na afiszach, podających program trzeciego tygodnia tychże Dni — wieczór satyryków. W dniu, na który był on na tych afiszach zapowiedziany, przypadkowo przystąpiłem

przed kioskiem i przeczytałem, że „we środę w dziedzińcu Nowodworskiego przy ul. św. Anny odbędzie się o godz. 20.15 wieczór satyryków z udziałem Brzezińskiego, Guczyńskiego, Otwinowskiego, Samowianca, Zechentera i innych”. Byłem niezmiernie zdziwiony, że mam brać udział w imprezie, o której nikt mnie nie informował, ani nikt ze mną jej nie omawiał, ani w ogóle na nią nie zaprosił. Przypadkowo w chwilę potem spotkałem Bogdan Brzezińskiego, który okazał takie same zdziwienie, gdyż również o niczym nie wiedział. Stelefonowałem się z Guczyńskim, który także nic nie wiedział. Wobec tego zatelefonowałem do Związku Zawodowego Literatów Polskich, gdzie dowiedzieliśmy się, że nasz prezes, Otwinowski, leży ciężko chory, sekretarz Tadeusz Kwiatkowski wyjechał do Warszawy — i nikt nie wie o tym wieczorze. Wobec powyższego uznaliśmy że nie przychodzimy.

Potem dowiedzieliśmy się, że Samowianiec też nie wie. No to niech przyjdą tylko „i inni” — o ile coś wiedzą. Ale i publiczność nie wie, bo nie było oddzielnych afiszów ani żadnych komunikatów w prasie.

Oto szczyt sprawności organizacyjnej... Bardziej się chciał dowiedzieć, kto tak pięknie układa program

Dni Krakowa, że takie rzeczy są w nim możliwe. I co powiedziano garście publiczności, która może i przyszła na ów wieczór satyryków?

Przy sposobności pragnąłbym zwrócić uwagę na niebywałe pominięcie udziału literatury w tegorocznych Dniach Krakowa. Kraków, będący przy Warszawie i Łodzi największym skupiskiem pisarzy w Polsce, w ogóle nie zorganizował niczego, co by świadczyło o jego udziale w literaturze bieżącej. Przed wojną odbywały się podczas Dni Krakowa wieczory i poranki literackie, w sali szczerze zapelnionej głównie przez przyjeźdników, którzy znając jakiegoś pisarza „z czytania”, pragnęli go poznać „z widzenia”. Szumne hasła zbliżenia literatury do życia i upowszechniania kultury miałyby tu jedną z realizacji — ale nikt o tym nie pomyślał, a może pomyślał, ale nie wykonał — i oto w programie Dni Krakowa nie ma ani jednego wieczoru literackiego... Bardzo to dziwne. Znalazł się w tym programie tylko wieczór satyryków, o którym nie wiedzieli sami satyrycy... Czy w komitecie Dni Krakowa zasiadał jakiś przytomny przedstawiciel Związku Literatów? Jeśli tak, to co tam robił poza tym, że zasiadał?

W Zechenter

Elektryczność – dobra wróżka z bajki

Elektryczność, a raczej elektrotechnika przyniosła ludzkości wynalazki potężne, cudowne, a co najważniejsze, dające się stosować w najróżnorodniejszych dziedzinach życia. Śmiało można dziś powiedzieć, że urzeczywistniła ona najfantastyczniejsze pomysły owej dobrej wróżki z prastarych baśni z okresu, kiedy ludzkość jedynie w dziedzinie marzeń mogła realizować rzeczy pozornie tak nierealne, jak wzniesienie światła lub dowolne pogrążanie się w ciemność – porozumiewanie się natychmiastowe z osobami odległymi o tysiące mil, widzenie i słyszenie na odległość, unoszenie się w przestworzach i t. d. To co dzisiaj jest dla każdego rzeczą powszednią, osiągnęła ludzkość drogą ogromnych nierzadkich wysiłków i nadludzkiej cierpliwości.

POROZUMIEWANIE SIĘ NA ODLEGŁOŚĆ

w ubiegłych stuleciach odbywało się przez posłańców pieszych i konnych, potem przy pomocy gołębi pocztowych, wreszcie przez różnego rodzaju sygnały optyczne. Były to sposoby niedoskonałe, gdyż zależne od pogody, pory dnia i od warunków terenowych. Dopiero skonstruowany w r. 1837 przez Morse'a pierwszy zdalny do użycia telegraf elektromagnetyczny nadał jedną depeszę czyli 10 słów w ciągu jednej minuty na dowolną odległość. W 23 lata później aparat Hughesa posiada już wydajność 30 słów na minutę i odbiera depeszę wprost literami zamiast w znakach Morse'a. Ulepszone w ostatnich czasach aparaty zdolne są przesyłać mechanicznie 300 słów na minutę.

Jeżeli zważymy, że człowiek zdoła wymówić co najwyżej 100 słów w minutę, to zrozumiemy, co znaczą powyższe cyfry. Aparat telegraficzny nadaje nasze myśli

TRZY RAZY PRZEDZĘ

niż zdoła je wypowiedzieć najbiegły człowiek, a drut telegraficzny przenosi je na odległość tysięcy kilometrów w ułamku sekundy.

Gdy mówimy o zastosowaniu elektryczności w życiu codziennym, to prawie wyłącznie mamy na myśli oświetlenie elektryczne. Do światła elektrycznego jesteśmy już tak przyzwyczajeni, że nie wyobrażamy sobie

wygodnego i miłego mieszkania, w którym nie było by możliwe w każdej chwili zapomocą przekreślenia kontaktu oświetlić czy to cały pokój, czy miejsce naszej pracy.

Ta sama elektryczność, która z taką łatwością rozprasza mrok nocy, oddaje nam nieocenione usługi i w innych dziedzinach gospodarstwa domowego, zaoszczędzając trud, kłopotów, a co najważniejsze, pozwalając na zrobienie dużych oszczędności przy jednoczesnym uprzejmieniu i ułatwieniu codziennego życia. Zdajemy sobie chyba łatwo sprawę, jak ułatwione jest życie w mieszkaniu, które posiada zelektryfikowaną kuchnię i szereg przyrządów elektrycznych, przeznaczonych do celów gospodarczych. Potrzeba nam wody gorącej, włączamy imbryk elektryczny i oto za kilka minut mamy świeżo zaparzoną herbatę lub kawę.

W MIESZKANIU ZELEKTRYFIKOWANYM

wszędzie są kontakty, wszystko jest niejako pod ręką; bywa także często zainstalowany t. zw. bojler albo warńik elektryczny, w którym woda grzeje się w nocy i który w ciągu całego dnia dostarcza nam wody gorącej o temperaturze do 90°. Woda ta może być używana do najrozmaitszych celów – zarówno do zmywania naczyń, jak i do cieplej kąpieli o każdej porze dnia.

Prawdziwą wygodą i oszczędnością dla pań domu jest kuchnia elektryczna. Kuchnie takie są najrozmaitsze – od zwykłej kucharki jednopłytkowej do całych urządzeń, składających się z kilku płytek grzejnych, na których się gotuje i pieczyka, w którym się piecze. Zalety kuchni elektrycznej są wielorakie: przede wszystkim względy higieniczne, bowiem kuchnia, o której mowa, nie zużywa tlenu powietrza i nie wydzielą gazów spalinowych, zanieczyszczających powietrze. Przez zastosowanie odpowiedniej temperatury można przyrządzać potrawy, zawierające

jące maksimum własności odżywczych (witamin). W kuchni elektrycznej powietrze jest czyste, panuje normalna temperatura pokojowa... no i czystość.

Jeżeli mowa o kuchni, nie można pominąć także pokojowej lodowni elektrycznej, która pracuje całkowicie automatycznie bez żadnego nadzoru i hałasu. Również mały motorek elektryczny, zainstalowany w takiej kuchni, wykona szybko takie prace, jak mielenie mięsa, kawy, kręcenie lodów, czyszczenie i ostrzenie noży itd.

Nieocenioną jest elektryczność, gdy chodzi o ułatwienie różnych jeszcze innych czynności w gospodarstwie domowym. Utrzymanie czystości w mieszkaniu da się łatwo osiągnąć przy pomocy odkurzaczy. Wyfroterowanie podłogi a nawet wywórowanie i polerowanie nie przedstawia większych trudności, a już jednym z najbardziej popularnych przyrządów elektrycznych w każdym niemal mieszkaniu, zaopatrzonym w instalację elektryczną – jest żelazko do prasowania z doskonałą regulacją temperatury, zawsze gotowe do użytku.

W ostatnich czasach (przed wojną) wchodziły w użycie coraz więcej

PRALKI ELEKTRYCZNE

które piorą, płuczą i wyżywiają bieleziny, nie wymagając prawie żadnej obsługi.

Kto przechodził kiedykolwiek choroby, wymagające gorących okładów lub ogrzania różnych części ciała, ten wie, z jakimi trudnościami połączony jest ten zabieg, zwłaszcza gdy wykonano go trzeba nagle np. nocą. Ale jeśli posiadamy poduszki elektryczne, lampę do naświetlań, to możemy poradzić sobie z taką samą łatwością, z jaką zapalamy w nocy lampkę na nocnym stoliku. Doskonale regulacja ciepła w poduszce elektrycznej pozwala na osiągnięcie każdej wymaganej temperatury, a dobroczynne ciepło, przynoszące ul-

Kariera księcia z bajki

Harry Lascelles, potomek arystokratycznej rodziny angielskiej był młodym, przystojnym chłopcem, ale, jak wielu jego rówieśników – gołym, jak „święty turecki”.

Po ukończeniu tradycyjnych szkół w Eton, i Sandhurst i odbyciu również tradycyjnej służby wojskowej w pułku Grenadierów Gwardii, młody arystokrata poświęcił się służbie dyplomatycznej – najpierw jako attaché ambasady angielskiej w Rzymie, później jako sekretarz gubernatora Kanady. Tam przeżył „wielką przygodę” – pożar lasu, w którym stracił całe swoje mienie, tak, że przez pewien czas zmuszony był żyć z zapożyczeń urzędowych.

W r. 1914 Harry Lascelles wyruszył na front – ciągu wojny dosłużył się stopnia pułkownika i zostaje kilkakrotnie odznaczony. Dwa razy ranny i zagazowany, powraca do zdrowia i osiedla się w Londynie.

Pewnego dnia, gdy w St. James Club na Picadilly zastanawiał się smutnie, skąd wziąć pieniądze na zapła-

cenie rachunku, dostrzegł siedzącego w kącie staruszkę, którego w pierwszej chwili wziął za żebraka. Wzruszony nędznym wyglądem i nieporadnością starca, młody pułkownik częstuje go swoim obiadem. Po chwili rozmowy okazuje się, że domniemany żebrak, to stryj jego, Lord Clanricarde, znany z swego skąpstwa i zamiłowania do włóczęgostwa magnat i Par Anglii.

Niechujny starzec od dawna już nie jadł obiadu: zazwyczaj wygrzebywał ze śmietników kości, które obgotowywały mu z litości żony doręczarki angielskich.

Od dawna też nie rozmawiał z nikim ze swojej sfery, gdyż jego odrażający wygląd i grubiańskie maniery odpychały ludzi od niego.

Harry Lascelles przekonał się jednak, że stary dziwak jest wielkim znawcą sztuki i posiadaczem bezcennych zbiorów, a przy tym niepozbanionym dowcipu znawcą ludzi – toteż jako jedyny w rodzinie utrzymywał z nim stosunki.

Gdy Lord Clanricarde zmarł w r. 1916 okazało się, że zapisał w testamencie cały swój majątek p. k. Lascelles – 30.000 akrów, pałac w Londynie, galerię słynnych obrazów, zbiory chińskiej porcelany i 2.500.000 funtów szterlingów.

Młody oficer stał się przez noc milionerem i Parem Anglii (gdyż odziedziczył również tytuł lorda Harewood).

Ale to dopiero początek: „Lucky Lascelles”, jak go odłąd nazywano, zakłada stajnię wyścigową – jeden z jego koni wygrywa na Derby – gratulacje składa mu sam król angielski Jerzy V. Ujęty obejściem młodego pułkownika, zaprasza go na dwór. Lord Harewood poznaje córkę królewską Mary. Wzajemna miłość od pierwszego wejrzenia – i 28 lutego 1922 r. zostaje zięciem króla Anglii.

Romantyczna księżniczka zatrzymuje tytuł Princess of Royal – pędzi jednak z mężem życie przeciętnej lady angielskiej. Oboje zamilowani są w swej wiejskiej posiadłości Harewood i rzadko pokazują się w stolicy – od oficjalnego życia dworskiego i polityki usuwają się w zupełności (zapewne, niemila to rzecz być politykiem angielskim – zbyt wiele przekleństw, zbyt wielu narodów spada im na głowę).

Druga wojna zastała Lorda Harewood już zmordowanego chorobą serca – zmarł w ubiegłym tygodniu w wieku lat 64.

S. W.

gę w cierpieniu, nie każe nam czekać na siebie.

Jeżeli chodzi o

UPRZYJEMNIENIE GODZIN ODPOCZYNKU

to i tu elektryczność spieszy nam z pomocą: telefon, aparat radiowy lub gramofon elektryczny dostarczą nam rozrywki, wyborowej muzyki lub wiadomości z całego świata.

Pierwszy telefon, wynaleziony przez Grahama Bella w r. 1876 mógł przekazywać mowę tylko na niewielkie odległości. Dopiero udoskonalony przez wynalazek mikrofonu (Hughes w r. 1878) telefon znalazł ołbrzymie zastosowanie praktyczne. Każde większe miasto posiada dziś centralne stacje telefoniczne, a liczba abonentów rośnie w miliony. Wystarczy wymienić, że taki np. Nowy Jork liczył ich (przed wojną) około 2 miliony, a Paryż pół miliona.

Czym na koniec jest w mieszkaniu aparat radiowy – mówić nie potrzebujemy. Przynosi on najświeższe wiadomości ze świata, podaje dobrą muzykę, słuchowiska, uczy i bawi.

Jak zatem widzimy, elektryczność jest ową dobrą wróżką z bajki, która ułatwia i uprzejmnia nam życie.

L. WYGRZYWAŁSKI.

TUR udostępni życie kulturalne masom! Uczęszczaj na przedstawienia w teatrach TUR-owych!

Wieści z Albionu

Ostatnie tygodnie w Anglii minęły pod znakiem pogody, wycieczek zamiejskich – i ograniczeń żywnościowych.

Równocześnie dzienniki przyniosły wiadomość, że wycieczkowicze winni zaopatrzyć się we własny prowiant, a w szczególności w chleb. Ostrzeżenie okazało się słuszne, gdyż w restauracjach i gospodach można było dostać tylko lemoniadę, a kto nie miał dobrze wyłożonego plecaka, musiał zadowolić się świeżym powietrzem i lykać słinkę.

W nielepym położeniu niż ludzie, znalazły się w okresie świątecznym – liczne, ukochane przez Anglików, psy, którym również bezlitośnie „obcięto” racje żywnościowe.

Mimo osławionego dobrego wachu, nie udało im się w okolicach Londynu „wywęszyć” kiełbasy czy mięsa – a „żywy” prowiant w postaci drobiu, również chudy i oswiały, założonym gładaniem objawiał swoje uczucia dla Ministerstwa Apropozycji.

Filatelisci angielscy zastanawiają się nad wyglądem nowych znaczków pocztowych – w razie, gdy Indie przestaną być częścią składową Imperium Brytyjskiego.

Może wzrastająca wartość dotychczasowych znaczków z napisem „Ind.-Imp.” pocieszy choć część podanych Jego Cesarskiej Mości.

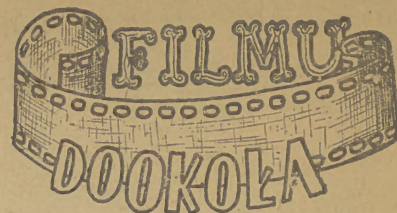
15 lat temu..

W r. 1932 zachwycaliśmy się filmem Szanghaj-express z tajemniczą Marleną Dietrich i sympatycznym Clive Brookiem. Film ten, reżyserii Sternberga, należał bezspornie do najlepszych swego czasu.

W czasie premiery Marlena spędzała wywczas letnie incognito w



Podróżujący zongler nie potrzebuje pomocy tragarza...



Siostra Ramona Novarro jest zakonnicą-szarwtką.

Rodzeństwo kocha się bardzo, toteż wielką była radość, gdy siostra Maria Dolores przybyła do Los Angeles jako kierowniczka sierocińca hiszpańskiego.

A może też trochę, aby czuć nad swym braciśkiem.

Jose Mojica i Conchita Montenegro grali czarującą parę kochanków w „Miłoskach księcia”.

Don Jose Mojica jest potomkiem rodziny hiszpańskiej, która z początkiem XIX w. wywędrowała do Meksyku.

Jose urodzony w 1902 r. ukończył studia agronomiczne i praktykował w swojej rodzinnej farmie.

„Odkryła” go przypadkowo Mary Garden w amatorskim zespole i po krótkich studiach dostała engagement do Wielkiej Opery w Chicago.

Przez 8 lat był partnerem Mary Garden i Galli Curci. Debiut filmowy w filmie p. t. „Czar tangga” zdobył mu od razu uznanie i sławę następcy Rudolfa Valentino – popularność jego wzrosła po „Pieśni trubadura” i „Miłoskach księcia pana”.

Jose Mojica stał się bożyszcem kobiet, a jego tournée po południowej Ameryce było pasmem triumfów.

Kilka miast na Kubie, w Portorico i Nicaquii ofiarowało mu honorowe obywatelstwo, a honoraria jego dobiegały astronomicznych cyfr.

Miami, wytwornej plaży na Florydzie.

„Lekkoduch” i „Dom na wzgórzu” były triumfem młodego Jamesa Dunna, a Nils Asther wystąpił wraz z Joan Crawford w „Letty Lynton”.

Lily Damita dzieliła swe uczucia między 4-ch królewskich przyjaciół: ex-króla hiszpańskiego, ex-kronprinca niemieckiego, ks. Walii i brata jego ks. Jerzego (obecnego króla angielskiego).

Rzeczy ciekawe

CZY WIECIE, ŻE SĄ RÓŻE BĘŻ KOLCÓW?

Ogrodnik nazwiskiem Matters Donat wyhodował róże bez kolców. Róże te odznaczają się piękną barwą i nie posiadają zupełnie kolców. Matters nazwał je „Believe it or not”. (Wierzyć albo nie!).

„ATRAMENT Z KWIATÓW”

W Nowej Zelandii i w Południowej Ameryce, a szczególnie w Kolumbii, rośnie pewien krzew, którego kwiaty, jak i liście, wzięte pod prasę, dają znakomity naturalny atrament, gotowy do natychmiastowego użycia. Hiszpanie, zdobywcy Amerykę, używali tego atramentu.

Płyn ten nazywa się „Chami”.

Rodzeństwo bliźniacze odnalazło się po 18-tu latach

George Clark i siostra jego Ella, urodzeni w północnej Irlandii, stracił rodziców w kilka miesięcy po urodzeniu. George wychowywał się u krewnych w Belfaście, Ella – adoptowana przez rodzinę Houstonów, wychowywana była w nieświadomości swego pochodzenia i nazwiska.

Dopiero po 18-tu latach dowiedziała się przypadkiem o swej prawdziwej rodzinie – i dziwnym zbiegiem okoliczności, pełniąc służbę milicyjną, odnalazła swego brata wśród ochotników wojennych.

Do poznania się rodzeństwa przyczyniło się ich niezwykle podobieństwo rysów i charakterów.

Obecnie szczęśliwe rodzeństwo postanowiło się więcej nie rozłączać.

Zmiany w encyklopedii: Atom usunął miłość

„Encyklopedia Britannica” jest jedną z najstarszych encyklopedii. Pierwsze jej wydanie ukazało się w roku 1768.

W roku 1810 encyklopedia ta poświęciła słowo „miłość” aż 5 stronom, w najnowszym wydaniu, wyraz ten został zupełnie zlekceważony i pominięty.

Natomiast wyrazowi „atom” w pierwszym wydaniu poświęcono tylko cztery wiersze zaś w najnowszym wydaniu pięć bitych stronom.

Ze świata zwierząt

PIERWSZE KOZY NA WYSPIE HAWAI

Podróżnik Vancouver, w roku 1794 przywiózł pierwszą kozę na wyspę Hawaii. W krótkim czasie rozmnożyły się kozy nadmiernie i zdziwiali do tego stopnia, że dyrektor tamtejszego Parku Narodowego zasiekami z drutu – jak radłownował do swej przełożonej władzy – bronić się musi przed tym „brodatym parzystokopytnym diabłem”, przy czym w niektórych okolicach urządzano formalne „łapanki” i polowania na kozy.

SZKOŁA DLA PSÓW

W Morristocon w Stanach Zjednoczonych znajduje się specjalna szkoła, zajmująca się szkoleniem psów na przewodników i opiekunów – dla osób ociemniałych.

Przeciętny koszt wykształcenia psa wynosi około tysiąca dolarów.

PINGWINY

Pingwiny, żyjące w krajach podbiegunowych, nie zakładają gniazd. Ptaki te posiadają duże nogi o palcach połączonych błoną. Na ich górnej powierzchni umieszczają jajko i przysiadają na nim.

W ten sposób mama pingwinowa ogrzewa jajko równomiernie, a młode

dy pingwinek w tym cieple rozwija się prawidłowo.

MEWY

Mewy, które potrafią kolyśać się na najbardziej wzburzonych falach, nie znoszą podróży statkiem.

Przekonano się o tym, gdy pewnego razu przewożono mewy w klatkach. Otóż w czasie silnej burzy morskiej cały transport mew zapadł na chorobę morską.

Zwierzęta i narkotyki

Przyrodnikom wiadomo o zamięlowaniu zwierząt do napaści upajających. Konie i psy można łatwo przyzwyczaić do picia piwa.

Na dalekim wschodzie psy, kozy, małpy, należą do zwolenników opium i z lubością wchłaniają odurzający dym, gdy ich pan pali fajkę, napelnioną narkotykami.

Małpy znane są ze swego zamięlowania do kokainy.

Konie, krowy i owce wyszukują pewien gatunek rośliny, której sok zawiera trujący alkohol t. zw. sporteine.

Owce lubią liście jałowca, po spożyciu których są weselsze.